

Wspomnienie o prof. dr Helenie Więckowskiej

Wśród świątecznej korespondencji Wielkanocnej otrzymałam pismo od prof. Alodii Gryczowej, która m.in. donosiła: "dziś pochowaliśmy¹ prof. Helenę Więckowską, wielka to strata". Na liście data stempla pocztowego 18 kwietnia 1984 r.

Istotnie, wielka to strata dla nauki polskiej, a dla bibliotekarstwa w szczególności. Tak się złożyło, że od wielu lat z prof. Więckowską łączyły mnie bardzo bliskie stosunki; mogę śmiało powiedzieć, że na mojej drodze naukowej i życiowej była to osoba opatrnościowa, że zawdzięczam jej bardzo wiele nie tylko jako mojemu promotorowi - habilitację, ale stałą zachętę do pracy dydaktycznej i badawczej, co też upoważnia mnie w pewnym stopniu do przedstawienia sylwetki tej uczonej, a dla mnie osobiście także człowieka - przyjaciela.

Z nazwiskiem Heleny Więckowskiej zetknęłam się już w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, za pośrednictwem bardzo wówczas przez polonistów i historyków poczytnego czasopisma "Wiadomości Literackie". Otóż w latach 1926-1927 pojawiły się tam ciekawe, doskonałym stylem pisane recenzje o takich dziełach, jak: Michała Sokolnickiego: "Czasy i ludzie. Polska w pamiętnikach wielkiej wojny. 1914-1918". (Warszawa 1925)², czy Czesława Leśniewskiego:

"Stanisław Staszic. Jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej. (1755-1795)". (Warszawa 1925)³.

Nazwisko H. Więckowskiej spotkałam także na łamach innego czasopisma "Kobieta Współczesna", gdzie autorka poruszała sprawę kobiet z wyższym wykształceniem, żądając ich równouprawnienia na uniwersytetach i w pracy zawodowej. Były to lata 1927-1928, a więc drugi i trzeci rok moich studiów uniwersyteckich. W późniejszym czasie sama miałam bliskie kontakty z czasopismem "Kobieta Współczesna", gdyż w latach trzydziestych pisywałam tam recenzje teatralne z teatrów krakowskich, a wówczas już znałam osobiście Helenę Więckowską; nasze spotkanie nastąpiło w bibliotecznych okolicznościach. Oto z okazji mojego tematu pracy magisterskiej pt. "Echa orientalne w literaturze stanisławowskiej" penetrowałam nie tylko biblioteki krakowskie (zwłaszcza Bibliotekę Czartoryskich, gdzie znalazłam mnóstwo ciekawego, nie publikowanego materiału), ale z listem polecającym prof. Chrzanowskiego wybrałam się latem 1928 r. do Warszawy i tam poszukiwałam zbioru rękopisów w Bibliotece Zamojskich, potem Krasieńskich i wreszcie dotarłam do Centralnej Biblioteki Wojskowej przy Al. Ujazdowskich, gdzie zostały ulokowane jako depozyt rękopisy z Muzeum Narodowego z Raperswilu - głównie dotyczące Wielkiej Emigracji.

Dyrektorem Biblioteki był wówczas pułkownik dr Marian Łodyński, któremu przedstawiłam list prof. Chrzanowskiego. Łodyński zaprowadził mnie do niewielkiej, bardzo jasnej czytelni i przekazał opiece młodej, ładnej i eleganckiej bibliotekarki, zatrudnionej przy porządkowaniu zbiorów raperswilskich. Była to dr Helena Więckowska. Pracowała wówczas pod kierunkiem "zakochanego w Raperswilu" dra Adama Lewaka⁴. Uzyskałam od niej wiele cennych wskazówek, udostępniła mi m.in. korespondencję i rękopisy Juliana Ursyna Niemcewicza i zwróciła uwagę, że wszelkie notatki należy

robić jednostronnie i najlepiej na kartkach jednakowego formatu. To pouczenie, często bezskutecznie, stosuję stale wobec magistrantów.

Prace nad katalogowaniem rękopisów raperswilskich podjęła H. Więckowska od 1 października 1927 r., było to jej pierwsze biblioteczne zajęcie. Po studiach historycznych na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Marcelego Handelsmana, które ukończyła w 1923 r., uzyskała stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy: "Opozycja liberalna w Królestwie Polskim" (1815-1830). Praca została wydrukowana w 1925 r. w Rozprawach Historycznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego T. 3 z. 2. "Uradowałam się, że będę pracować przy opracowywaniu rękopisów przywiezionych z Raperswilu. Były to przecież dla historyka bezcenne skarby, unikalne materiały"⁵ - powiedziała Więckowska po pięćdziesięciu latach swej twórczej pracy w zakresie historii, bibliotekarstwa, szeroko pojętej historii książki, edytorstwa i dydaktyki.

Niestety 1 stycznia 1936 r. musiała opuścić "ten prawdziwy raj" - pracę rękopisoznawcy, gdyż została powołana przez M. Łodyńskiego, który był wówczas wicedyrektorem Biblioteki Narodowej, na kierownika Działu Druków Nowych w tejże Bibliotece. Funkcję tę pełniła do 1948 r., z przerwą okupacyjną od 1941 r.

Była to dla Więckowskiej raczej ciężka decyzja, trudno jej było rozstać się ze zbiorami rękopisów. Wyjednała więc u Łodyńskiego jeden dzień tygodniowo do pracy w lubianej placówce, ale na początku musiała pokonywać trudności zawodowe na nowym stanowisku. "Hanna Pliszczyńska włożyła wiele wysiłku, by nauczyć mnie podstaw rzemiosła". W 1936 r. odbył się w Warszawie IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich, na który byłam delegowana z Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich - zakres obrad był szeroki, obejmował sprawy związane z ustawą biblioteczną, z utworzeniem cen-

tralnej władzy dla bibliotek - o co walczył zaciekle Józef Grycz. Wygłaszano referaty na temat organizacji i metody prac bibliotecznych, bibliografii, katalogów centralnych, kształcenia kadr, czytelnictwa i zbiorów specjalnych. Z tą ostatnią problematyką związany był referat dr Heleny Więckowskiej pt. "Scalanie zbiorów rękopiśmiennych w bibliotekach"⁶.

Na zjeździe tym zabierałam kilka razy głos w dyskusji, co zwróciło widocznie na mnie uwagę H. Więckowskiej. Podczas wspólnych posiłków miałam okazję nawiązać z nią bliższą znajomość i wzbudzić jej zainteresowanie relacjami z moich zagranicznych podróży, podczas których poznałam niektóre biblioteki Danii, Szwecji, Norwegii, a także biblioteki włoskie, a nawet hiszpańskie. Radziła mi wówczas dr Więckowska, by te spostrzeżenia pomieścić w "Przeглядzie Bibliotecznym", ale w celach zarobkowych parałam się wtedy więcej dziennikarstwem i pisywałam raczej podróżnicze reportaże.

Z zainteresowaniem śledziłam twórczość H. Więckowskiej, która wówczas rozwijała się w dwóch kierunkach: historyczno-biograficznym dotyczącym głównie działaczy i pisarzy Wielkiej Emigracji i bibliotekarsko-bibliograficznym, o czym świadczył redagowany przez dr Więckowską "Biuletyn Przybytków Biblioteki Narodowej w Warszawie" w latach 1938-1939 oraz wydany wspólnie z A. Lewakiem "Katalog Rękopisów Biblioteki Narodowej". T. 2, zawierający zbiory Biblioteki w Raperswilu (Cz. 1-2 Warszawa 1938).

Podczas okupacji w latach 1941-1944 zajmowała się H. Więckowska tajnym nauczaniem, a w swoim warszawskim mieszkaniu przy ul. Belwederskiej 36/38 m. 72 prowadziła wypożyczalnię książek⁷. Była to wprawdzie zarejestrowana wypożyczalnia w odpowiednim urzędzie, ale pod pozorem tej "legalności" kryła się niebezpieczna, konspiracyjna działalność. Podstawą księgozbioru wypożyczalni było 1 000 to-

mów wydawnictwa "Rój", które przejęła H. Więckowska na warunkach ratalnej spłaty w kasie "Roju" od p. Wańkowiczowej, współwłaścicielki firmy założonej przez Melchiora Wańkowicza⁸.

O tym, jak funkcjonowała wypożyczalnia, wspominała Więckowska:

"Do pracy przy czynnościach wewnętrznych, jak katalogowanie i sygnowanie książek zaprzęgam moje młodociane dzieci, do pomocy w dyżurach wciągnęłam rodzinę wysiedleńców z Poznańskiego zamieszkałą u mnie. Książki umieściliśmy w obszernym hallu na drewnianych regałach skleconych domowym pomysłowym sposobem; dzięki pomocy zacnego introligatora z Biblioteki Narodowej, pana Mozgały, udało mi się poprawiać książki w półpiótno, na ich grzbietach córka moja malowała tuszem wyraźną sygnaturę" (s. 313).

Obok części oficjalnej księgozbioru, zawierającej wydawnictwa "Roju" wymienione w katalogu wypożyczalni, istniała część nieoficjalna składająca się z książek, które zebrała Więckowska bądź od znajomych, bądź z Biblioteki Narodowej, wreszcie z własnego księgozbioru. Była to głównie literatura popularnonaukowa, wydawnictwa szkolne, różne podręczniki i literatura zakazana przez okupanta, przeznaczona na przemiał. Ogółem księgozbiór rozrósł się do około 3 000 tomów. Część tę będącą na hitlerowskim indeksie wypożyczano osobom zaufanym i zwano książkami "spod lady" lub "książkami lewymi"⁹. "Dla bezpieczeństwa - wspomina Więckowska - otrzymały one okładki wyrwane z innych książek. "Trylogię" i "Krzyżaków" rozbiłam np. mechanicznie na kilka cienkich tomików, z których każdy przy pomocy nieocenionego pana Mozgały figurował pod niewinnym tytułem uprawy warzyw, hodowli pieczarek czy przepisów kulinarnych" (s. 314). "Wypożyczalnia książek przy ul. Belweder-skiej była w latach okupacji jednym z maleńkich wycinków wielkiego procesu samoobrony społeczeństwa i walki o zachowanie kultury narodowej" - skromnie zakończyła H. Więckowska swe wspomnienie i nie chciała do niego wracać.

W nowym mieszkaniu przy Smulikowskiego 12, znacznie mniejszym, nie było miejsca na wypożyczalnię; stało się ono punktem tajnego nauczania. Mieszkanie to nienaruszone jeszcze opuściła H. Więckowska 4 września 1944 r.

"Kiedy 19 stycznia 1945 r. wróciłam do Warszawy, zastałam w rozbitym, zdemolowanym mieszkaniu tylko trochę drobiazgów, papierów i książek" (s. 315). Prawie wszystkie książki, które posiadała uległy po Powstaniu zniszczeniu lub "wyszabrowaniu", a z dawnej Wypożyczalni znalazła się jedyna: "Kordian i cham" Leona Kruczkowskiego.

Po zakończeniu wojny wróciła do Biblioteki Narodowej 11 lutego 1945, biorąc żywy udział w jej odbudowie przez trzy lata. Od 1 października 1948 r. objęła stanowisko dyrektora Biblioteki nowo powstałego Uniwersytetu w robotniczym mieście Łodzi. Była to wówczas mała biblioteka licząca zaledwie 60 tys. woluminów. Pod kierownictwem H. Więckowskiej w ciągu 21 lat przekształciła się w nowoczesną bibliotekę uczelnianą liczącą 660 tys. woluminów i mogącą sprostać zadaniom rozwijającej się uczelni, posiadającej nadto 290 tys. woluminów w bibliotekach zakładowych. Dzięki jej staraniom powstał gmach biblioteki, wzrastała liczba etatów, a pracownicy stale przez nią zachęceni i kształceni podnosili swoje zawodowe kwalifikacje, zdawali państwowy egzamin bibliotekarski, uzyskiwali stopnie naukowe, a przede wszystkim podejmowali prace naukowo-badawcze i bibliograficzne o poważnym znaczeniu w skali krajowej i międzynarodowej, np. Jadwiga Kaczanowska i Maria Trzcńska opracowały materiały bibliograficzne do historii ruchu robotniczego XIX i XX wieku. W 1954 r. zainicjowała Więckowska serię pt. "Wydawnictwa Bibliograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi" (ukazało się 12 pozycji). Równocześnie prowadziła żywą działalność pedagogiczną na Uniwersytecie Warszawskim i Łódzkim, od 1949 r. wykładała bibliotekoznawstwo i rękopisoznawstwo. Po śmierci prof. Jana Muszkowskie

go w roku 1953 objęła katedrę bibliotekoznawstwa UE, finalizując magisteriaty 14 słuchaczy prof. Muszkowskiego. W roku 1963 zorganizowała seminarium doktoranckie, w ciągu kilku lat wypromowała 9 doktorów i przeprowadziła 4 przewody habilitacyjne z bibliotekoznawstwa. Między innymi jedna z tych habilitacji dotyczyła mojej osoby. A sprawa miała się tak. W 1965 roku na konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich spotkałam się w Warszawie z prof. H. Więckowską i w trakcie rozmowy spytała mnie czemu się nie habilituję, na co odpowiedziałam "Bo mnie nikt nie chce habilitować". Wtedy profesor powiedziała "To ja będę Panią habilitować, ma pani dorobek naukowy, organizacyjny i dydaktyczny". Niestety mam pecha; chciał mnie habilitować prof. Ignacy Chrzanowski, w październiku 1939 r. miałam jechać do Biblioteki Polskiej w Paryżu, by uzupełnić materiały do monografii o J.U. Niemcewiczu, we wrześniu wybuchła wojna, a 6 listopada prof. Chrzanowski został aresztowany i zmarł w obozie koncentracyjnym. Po wojnie z propozycją habilitacji wystąpił prof. Jan Muszkowski, o polskich drukarzach wieku Oświecenia. Zgromadziłam wiele materiałów. Przed świętami Bożego Narodzenia 1952 r. prof. Muszkowski przedyskutował ze mną temat i wyjechał do Zakopanego, gdzie zmarł nagle 29 stycznia 1953 r.

Prof. H. Więckowska wysłuchała cierpliwie mej relacji i rzekła: "Ja nie jestem przesądna, do trzech razy sztuka!" Dopóty mnie molestowała, zachęcała i ponaglała, że w końcu powstała rozprawa pt. "Polskie kalendarze XIX wieku" (1967 s. 276). Sama dopilnowała opracowania tej pracy w warsztacie introligatorskim Łódzkiej Biblioteki Uniwersyteckiej. Wiem, że kontaktowała się z łódzkim recenzentem, którym został etnograf i historyk kultury prof. dr Bogdan Baranowski, drugim był prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Mieczysław Piszczkowski, historyk literatury pol-

skiej. Pech jednak nie przestał mnie prześladować. Zawiadomienie o terminie przewodu habilitacyjnego nigdy nie doszło do moich rąk, ale dzień przed obroną zadzwoniła do Biblioteki Jagiellońskiej troskliwa prof. Więckowska, pytając czemu nie jestem w Łodzi. Pozostało mi ledwie kilkanaście godzin, z Krakowa do Łodzi już nie odchodził po południu żaden pociąg, podróżowałam więc okreśną drogą przez Warszawę, nocą. Do sali senackiej weszłam niemal w ostatniej chwili, a jak to się stało, że wzięta w krzyżowy ogień pytań profesorów polonistów, językoznawców, historyków, astronomów, historyków sztuki, a nawet filmowców potrafiłam odpowiadać po nieprzespanej nocy, nie wiem. Pomogły mi w tym na pewno życzliwie wpatrzone we mnie oczy mej promotorki, która siedziała naprzeciw po drugiej stronie stołu nakrytego zielonym suknem.

Jak jest w zwyczaju opuściłam salę egzaminacyjną, by wrócić po chwili i usłyszeć jednomyślny pozytywny werdykt z ust dziekana prof. Witolda Smiecha i znaleźć się w mocnym uścisku prof. Więckowskiej.

Wieczór tego dnia pełny emocji spędziłam w małym pokoiku, który zajmowała w gmachu Biblioteki prof. H. Więckowska. Jakże po spartańsku mieszkała ta wielka uczona w ciągu dwudziestu lat swego dyrektorstwa. W ciągu długiej nocnej rozmowy miałam okazję poznać tajniki jej zainteresowań i historycznych, i tych bibliograficznych, i bibliologicznych, a także wrażeń z poznanych bibliotek w Stanach Zjednoczonych, do których odbyła podróż w 1958 r. Interesowała się głównie formami uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy.

Miałam wtedy sposobność podziwiać wszechstronność jej umysłu, ogrom jej wiedzy. Oceniając blaski, a także i cienie bibliotekarskiej profesji uważała, że "trzeba znaleźć dla siebie w tym zawodzie coś specjalnie interesującego, jakąś dziedzinę, która stanie się pasją i przedmiotem szczególnych penetracji"¹⁰. Dla H. Więckowskiej jako historyka przedmiotem szczególnych penetracji była "Wielka Emi-

gracja" i Joachim Lelewel, a jako bibliotekarza - rękopisoznawstwo i kształcenie kadr bibliotekarskich.

Wśród prac mających trwać znaczenie dla wszystkich adeptów bibliotecznego rzemiosła na pierwszym miejscu trzeba wymienić: "Podręczny słownik bibliotekarza" (1955) opracowany wraz z Hanną Pliszczyńską. Zawiera on około 3 tys. terminów fachowych w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Młodym bibliotekarzom należałoby też polecać wzorowo opracowaną "Kronikę naukową Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi" (1945-1956), oszczędną w słowach, a bogatą w treści. Wiele haseł opracowała H. Więckowska w "Encyklopedii wiedzy o książce" (1971), gdzie redagowała działy: bibliografia i bibliotekarstwo. W "Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego" (1976) Więckowska była redaktorem naukowym i autorem działu pt.: Działalność naukowa i dydaktyczna bibliotek, a nadto opracowała hasła: zawód bibliotekarza i pracownika informacji naukowej. Krajowe i międzynarodowe organizacje. Kształcenie bibliotekarzy.

Artykuły te mogła pisać jako osoba najbardziej kompetentna i obeznana z problematyką. Była aktywnym członkiem najpierw Związku, a potem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Na zjazdach, konferencjach, posiedzeniach tej organizacji wygłosiła wiele referatów, setki razy zabierała głos w dyskusjach. Władając biegle kilkoma językami, dała się wkrótce poznać na forum międzynarodowej organizacji bibliotekarzy IFLA¹¹. W latach międzywojennych Polacy brali w pracach IFLA pokaźny udział, na zjazdy w Pradze, w Rzymie, Madrycie wyjeżdżało 30 do 70 osób. Wojna 1939 r. przerwała te kontakty. Wprawdzie w 1947 r. w Oslo na 13. Sesji Rady IFLA wybrano Aleksandra Birkenmajera honorowym wiceprzewodniczącym, po wygłoszeniu przez niego referatu na temat strat polskiego bibliotekarstwa w czasie okupacji niemieckiej, ale w latach 1950-1955 znów się kontakty urwały. Do-

piero w 1957 r. Helena Więckowska na 23 Sesji w Paryżu, w której uczestniczyli przedstawiciele bibliotekarzy z pięćdziesięciu kilku państw, dała się poznać jako znawczyni problematyki bibliotekoznawczej. W organie IFLA "Libri" ogłosiła kilka artykułów, m.in. "Bibliothèques Universitaires en Pologne" ("Libri" 1958 vol 8 nr 2). W latach 1959-1965 wybrano ją jednym z wiceprzewodniczących IFLA oraz Komisji Budownictwa Bibliotecznego (1962-1967), a także została członkiem Komisji Kształcenia Bibliotekarzy (1960-1968) i konsultantem Komisji Statystyki Bibliotecznej.

Międzynarodowa problematyka znalazła dokumentalne odbicie w dwóch rozprawach Więckowskiej: "Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w międzynarodowym ruchu bibliotekarskim"¹² i "Bibliotekarstwo polskie na terenie międzynarodowym. 1923-1939"¹³. Z inicjatywy Więckowskiej 25 Sesja Rady IFLA odbyła się w 1959 r. w Warszawie, a w 1964 r. odbyło się w Polsce seminarium IFLA poświęcone budowie i wyposażeniu bibliotek narodowych. Główny referat w języku francuskim o funkcjach biblioteki narodowej wygłosił wówczas Bogdan Horodyński¹⁴. Na tym seminarium była wystawa świeżo wykończonego projektu gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie, przedstawionego przez architekta Fijałkowskiego. Uczestnicy z wielu krajów świata mieli możliwość przedyskutować problemy nowoczesnego budownictwa bibliotecznego.

W 1969 r. opuściła H. Więckowska Bibliotekę Uniwersytecką w Łodzi, wróciła do rodzinnej Warszawy, poświęcając się nadal pracy naukowej i dydaktycznej. Wykładała bibliotekoznawstwo i rękopisoznawstwo nie tylko w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, ale dojeżdżała z wykładami do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, a jako prelegentka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich objeżdżała większe biblioteki w całym kraju z odczytami, których wygłosiła ponad pięć-

dziesiąt. Była członkiem licznych rad naukowych i redakcyjnych, a w latach 1973-1978 przewodniczyła Zespołowi Dydaktycznemu w zakresie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Jej rozprawy, artykuły, recenzje, których napisała ponad dwieście¹⁵, odznaczają się nie tylko wysokim poziomem naukowym, ale jednocześnie pięknym i niezwykle prostym językiem, są więc zrozumiałe nie tylko dla fachowców historyków, czy bibliotekarzy, ale dla każdego przeciętnego czytelnika.

W 1972 r. zwróciła się do mnie prof. Więckowska z propozycją napisania artykułu o dyrektorze Edwardzie Kuntzem do seryjnego wydawnictwa "Książki o książce". Tomik miał mieć tytuł: "Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego" i zawierać sylwetki najwybitniejszych bibliotekarzy, głównie z okresu międzywojennego i pierwszych lat po II wojnie światowej. Objętość artykułu od arkusza do półtora, forma: wspomnieniowo-felietonowa. Czułam się zaszczycona i naprawdę uradowana tą propozycją. Dyrektor Edward Kuntze był moim mistrzem przez lat dwadzieścia (od 1930-1950), a szczególnie bliskie stosunki łączyły mego męża Adama Bara i mnie w okresie okupacji z tym wspaniałym człowiekiem i gorącym patriotą. W ciągu dwóch tygodni gotowy artykuł przesłałam na adres prof. H. Więckowskiej, Warszawa ul. Spasowskiego 12 m. 12.

Za tydzień wrócił do mnie z powrotem z krótką uwagą "za mało wyeksponowana rola E. Kuntzego na forum międzynarodowym, proszę uzupełnić". Oczywiście to zrobiłam i dołączyłam jedno z ciekawszych zdjęć dyrektora Kuntzego. Tytuł artykułu: Polityka biblioteczna w służbie nauki - Edward Kuntze¹⁶ jest pióra prof. Więckowskiej, która napisała do całego tomiku znakomity wstęp pt. Tradycje nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego;¹⁷ "... mimo nieuniknionych w naszej historii przerw i zahamowań ciągnął się łańcuch wyda-

rzeń i ludzi kształtujących bibliotekarstwo polskie od XVIII wieku po nasze czasy"¹⁸ - stwierdzała profesor. Spośród 18 osób przedstawionych w tym tomiku trzem poświęciła Więckowska szczególne, własne wspomnienia, gdyż były to postaci bardzo jej bliskie, nie tylko pod względem zainteresowań i wspólnoty zawodowej, ale także cech osobowości koleżeństwa i przyjaźni.

I tak w artykule "Księgoznawstwo w kręgu wielkiej nauki - Aleksander Birkenmajer (1890-1967)" wyraziła swój podziw dla szerokich i zdawałoby się odległych od siebie zainteresowań badawczych Birkenmajera - "oscylującego" przez 50 lat między¹⁹ bibliologią, historią nauk ścisłych i historią filozofii scholastycznej - które przyniosły bogate korzyści każdej z tych dyscyplin naukowych. "Ale na to, by przy rozległych zainteresowaniach naukowych doprowadzić do tak poważnych wyników trzeba było wielkiej indywidualności twórczej i postawy profesora humanisty, dociekliwości badawczej, zamiłowania do precyzji oraz wprost zacieklej pracowitości"²⁰.

Inne, pełne dramatycznej, wymowy akcenty uderzają w artykule H. Więckowskiej, który poświęciła swemu pierwszemu nauczycielowi rękopisoznawstwa (współpracowała z nim blisko dziesięć lat). "Ostatni Raperswilczyk - Adam Lewak (1891-1963)"²¹ darzył ją wielkim zaufaniem i serdeczną przyjaźnią.

"Wciąż pełen świeżych pomysłów i szerokich planów naukowych z młodzieńczym zapałem pracował dosłownie do ostatnich chwil swego życia. Jadąc 25 czerwca 1963 r. nad morze wioził z sobą rękopisy prac, m.in. kilkanaście gotowych artykułów do "Encyklopedii wiedzy o książce", które zamierzał doszlifować w swym zaciszu nadbałtyckim. Nagła śmierć zaskoczyła go na dworcu w Gdyni, kiedy z ciężką, wypchaną książkami walizą śpieszył do pociągu" (s. 197)²².

Trzeci esej pt. "Bogdana Horodyskiego - Tajemnice ksiąg rękopiśmiennych"²³ poświęciła Więckowska biblioteka-

rzowi Biblioteki Narodowej, którego pełnia działalności przypadła na okres powojenny.

"O znakomitym, praktycznym i teoretycznym przygotowaniu Horodyskiego w zakresie rękopisoznawstwa zdałam się przekonać, kiedy na zlecenie Centralnego Zarządu Bibliotek opracowaliśmy wspólnie od 1951 r. przepisy katalogowania rękopisów bibliotecznych".
"Moje doświadczenia z lat 1927-1938 ograniczały się do rękopisów nowszych i tzw. archiwaliów bibliotecznych, Horodyski wnosił gruntowną znajomość rękopisów starych, dyplomów i kodeksów nie tylko polskich, lecz również łacińskich i ruskich, które wymagają odmiennych metod opracowania"²⁴.

Z B. Horodyskim współpracowała też H. Więckowska na terenie międzynarodowym - w IFLA. We wrześniu 1964 r. była z nim na Sesji IFLA w Rzymie.

"Odbyliśmy podróż wspólnie. Z niepokojem obserwowałam częste objawy jego zmęczenia i mizerny wygląd. Lecz wkroczenie na ziemię włoską, zetknięcie z przyrodą i wkomponowaną w nią architekturą, z urzekającą harmonią sąsiadujących ze sobą zabytków antyku, średniowiecza, renesansu i nowoczesności - podziało i uzdrowiająco i oczarowało jego wrażliwą na piękno naturę"²⁵.

Wrażliwa na piękno natury była także Helena Więckowska. Podczas swych zagranicznych naukowych podróży zawsze wyrażała swój podziw dla piękna przyrody i zabytków. Podziwiała zawsze Kraków. Gdy po raz pierwszy wybrała się odwiedzić mnie w moim nowym mieszkaniu przy ul. Dzierżyńskiego 88, zwróciła uwagę na harmonię mijanego gmachu WSP przy ul. Podchorążych, zachwycała się jego lekką sylwetką; "szklany pałac marzeń Żeromskiego" - tak określiła naszą szkołę.

W 1972 r. obchodziła swój zasłużony podwójny jubileusz 45-lecia pracy bibliotekarskiej i 50-lecia twórczości naukowej. Zadedukowano jej "Roczniki Biblioteczne" (1971 z. 1/2), wyliczono instytucje i organizacje, w których rozwijała ożywioną działalność, podano odznaczenia,

którymi była honorowana, a więc: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1957), Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury (1965), a także honorową Odznakę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (1968).

Wszystkie te widome znaki uznania nie są w stanie oddać, jakim była człowiekiem - uroczą kobietą, skromną, bezpośrednią, ofiarną i uczynną dla innych. Całe życie poświęciła odbudowie polskiego bibliotekarstwa²⁶.

Była mądrym pedagogiem, mówiąc: "Na studia bibliotekarskie w żadnym wypadku nie powinny wybierać się osoby, które nie mają uczuciowego stosunku do książki"²⁷.

PRZYPISY

1. Prof. dr Helena Więckowska zmarła 10 kwietnia 1984 r., pochowana w grobowcu rodzinnym na Powązkach 16 kwietnia 1984 r. Pogrzeb był bardzo uroczysty. Udział wzięli w nim syn prof. Więckowskiej z wnuczką, krewni oraz uczniowie i przyjaciele. Przemawiali Rektor Uniwersytetu Łódzkiego oraz prezes SBP dr Stefan Kubów, a także uczeń prof. Więckowskiej i bliski współpracownik doc. dr hab. Janusz Dunin.
Z nekrologu SBP należy przytoczyć ten ustęp:
"nestor, wybitny teoretyk polskiego bibliotekarstwa, zasłużony działacz i członek honorowy SBP, b. kustosz Biblioteki Narodowej, profesor Uniwersytetu Łódzkiego i długoletni dyrektor Biblioteki UŁ, nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń polskich bibliotekarzy, aktywny członek licznych towarzystw i organizacji naukowych w kraju i za granicą, w latach 1959-1966 wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy, człowiek szlachetny i wielkiego serca".
Za przesłanie tekstu z tego nekrologu dziękuję p. dr Barbarze Sordylowej.
2. "Wiadomości Literackie" R. 3: 1926 nr 13 s. 5.
3. Tamże R. 4: 1927 nr 39 s. 3.
4. A. Lewak, H. Więckowska: Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej. Zbiory Biblioteki Raperswilskiej (t. 1, 1929, t. 2, 1938). W czasie okupacji hitlerowskiej spłonęły niemal całe te zbiory, ok. 20 tys. autografów i dokumentów działaczy i pisarzy emigracyjnych, organizacji poli-

tycznych i społecznych. Pisał o tym A. Lewak: Straty Biblioteki Raperswilskiej w zbiorach rękopiśmiennych W: Straty bibliotek i archiwów warszawskich. Warszawa 1955 t. 3 s. 102-122 i odb.

5. Historyk, bibliotekarz i edytor - Helena Więckowska. "Przegląd Biblioteczny" 1979 R. 47 z. 1 s. 10.
6. IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Referaty [cz. 1] Warszawa 1936 s. 149-159 i odb.
7. Wspomnienie o tej działalności napisała H. Więckowska w odpowiedzi na kwestionariusz ogłoszony przez Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego SPB rozesyłany wśród bibliotekarzy. Poświęciła je pamięci swej córki Marysi, a zostało wydrukowane pt. Wypożyczalnia książek na Belwederskiej w latach 1939-1943. "Bibliotekarz" R. 35: 1968 nr 10 s. 313-315.
8. Wydawnictwo "Rój" zostało zorganizowane w Warszawie w 1925 r. przez M. Wańkowicza mającego w nim większość udziałów oraz Mariana Kistera i jego żonę Hannę. W czasie okupacji, po wyjeździe Kisterów i Wańkowicza, kierownictwo "Roju" prowadził księgarz i wydawca Józef Włodarski, pewną ilość książek umieszczono u dawnych pracowników i w innych wydawnictwach. Encyklopedia Wiedzy o Książce. Wrocław 1971 s. 2546-2547.
9. Z wypożyczalni H. Więckowskiej korzystali przede wszystkim mieszkańcy pobliskich bloków ZUS-u na Belwederskiej, inteligencja, młodzież i robotnicy, a książki zwłaszcza "spod lady" służyły tajnemu nauczaniu. Wypożyczalnia istniała od zimy 1939 r. do końca 1942 r., kiedy to wszystkich mieszkańców Polaków wysiedlono z bloków na Belwederskiej osiedlając tam Niemców.
10. "Przegląd Biblioteczny" 1979 R. 47 z. 1 s. 11.
11. International Federation of Library Associations założona w 1927 r. na Międzynarodowym Kongresie w Pradze.
12. "Rocznik Biblioteki Narodowej" 1971.
13. "Studia o Książce". 1972.
14. Referat był ogłoszony w "Libri" 1965.
15. Bibliografię H. Więckowskiej opracowała Janina Jaworska: "Roczniki Biblioteczne" 1971 R. 15 z. 1/2 s. 13-30 [poz. 187] i "Przegląd Biblioteczny" 1979 R. 47 z. 1 s. 15-18 [poz. 33].
16. Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego. Ossolineum 1974 s. 164-185.
17. Tamże s. 5-21.
18. Tamże s. 20.

19. Tamże s. 41-52.
20. Tamże s. 52.
21. Tamże s. 186-197.
22. Tamże s. 197.
23. Tamże s. 132-148.
24. Tamże s. 136.
25. Tamże s. 147. B. Horodyski zmarł 24 maja 1964 r. Wiadomość o jego zgonie wyczytała Więckowska z "Życia Warszawy" wracając samolotem z Paryża z sesji IFLA.
26. Spuściznę rękopiśmienną H. Więckowskiej i szereg dokumentów przejął dla Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego mgr Michał Kuna (ul. Narutowicza 108 m. 6, 90-145 Łódź). Informacja wg listu z dnia 8 maja 1984 r. przesłanego do mnie przez bratanicę prof. H. Więckowskiej p. Irenę Więckowską, za co składam Jej tutaj należne podziękowanie.
27. "Przegląd Biblioteczny" 1979 R. 47 z. 1 s. 11.